

PRZESTRZEŃ
EKONOMICZNA I PRAWNA

Rafał Riedel*

Kapitalizm a demokracja – ekonomia polityczna

Jedną z najwyraźniej wyartykułowanych (i najbardziej aktualnych) definicji ekonomii politycznej zawiera praca *Kapitał w XXI wieku* Thomasa Piketty'ego, który przypisuje jej następujący cel: (...) *ekonomia polityczna zmierza do naukowego, a w każdym razie racjonalnego, w sposób systematyczny i metodyczny badania tego, jaka powinna być idealna rola państwa, a także, jakie instytucje i polityki publiczne najbliższe są idealnemu społeczeństwu*¹. Zajmuje się ona więc badaniem praw rządzącymi procesami produkcji, podziału i wymiany środków służących do zaspokojenia ludzkich potrzeb. Jej celem jest zaś wykrycie praw rządzących tymi procesami². Perspektywa ekonomii politycznej stanowi więc jedno z najbardziej adekwatnych podejść w analizie relacji pomiędzy polityką a gospodarką.

Klasyczna ekonomia polityczna zrodziła się w XVIII i XIX w., głównie w Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech. Problem podziału dóbr znajduje się w centrum jej analiz. Niewątpliwie związane było to z zachodzącymi wówczas procesami gospodarczymi i społecznymi. Radykalne przekształcenia, które wtedy następowały to: rewolucja przemysłowa, migracje ze wsi do miast oraz wzrost demograficzny. Dlatego też klasycznych myślicieli tego okresu zajmowało przede wszystkim pytanie: Jakie będą konsekwencje tych przemian dla podziału dóbr, struktury społecznej i równowagi politycznej?³

* Dr hab. Rafał Riedel, prof. UO, Uniwersytet Opolski, Opole
e-mail: riedelr@icloud.com

¹ T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015, s. 726.

² W. Sadzikowski, *Ekonomia polityczna kapitalizmu*, Warszawa 1981, s. 13.

³ T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015, s. 14.

Thomas Malthus dostrzegał problem głównie w przeludnieniu⁴. Obserwując eksplozję demograficzną Francji i towarzyszącą temu biedę, formułował dla Anglii swoje ostrzeżenia przed nędzą, chaosem i zaburzeniami porządku społecznego. David Ricardo z kolei koncentrował się na długookresowym wzroście ceny ziemi i poziomu renty gruntowej⁵. Nawiązując do Malthusa i jego troski w sprawie zagrożeń demograficznych, Ricardo prognozował, że w związku z przyrostem ludności, ziemia będzie stanowić coraz mniejszy zasób dóbr. W konsekwencji, zgodnie z zasadami podaży i popytu, jej cena – podobnie jak poziom renty z tytułu jej dzierżawy – będzie stale rosła, przyczyniając się w ten sposób do jeszcze większych nierówności społecznych. Sytuacja taka faworyzuje bowiem dotychczasowych właścicieli ziemskich. O ile w czasach Ricardo ta przepowiednia wydawała się spełniać, o tyle z perspektywy czasu wiemy, że ostatecznie się jednak nie potwierdziła. Cena renty gruntowej i ziemi rolnej ostatecznie spadła wobec rosnącej istotności innych dóbr związanych z przekształcaniami tej fazy kapitalizmu i systematycznym odchodzeniem od rolnictwa, tudzież spadkiem udziału rolnictwa w dochodzie narodowym.

Kolejny ważny myśliciel tej epoki to Karol Marks. W swoim wiekopomnym dziele *Kapitał*⁶ spróbował on całościowo spojrzeć na dynamikę kapitalizmu przemysłowego XIX-wiecznej Europy. Główną troską Marksa była nędza proletariatu przemysłowego. Nawiązywał do niej już w swoim wcześniejszym tekście *Manifest partii komunistycznej*⁷, w którym zapowiadał transformację systemu na miarę rewolucji. Przewidywał upadek kapitalizmu i generalnie wszystkie jego dzieła stanowią naukową próbę zrozumienia oraz wyjaśnienia jego przyczyn, jak i skutków. O ile myśl ta została podchwycona i zinstrumentalizowana dla celów politycznych – najpierw przez bolszewików a następnie przez inne reżimy bloku wschodniego po drugiej wojnie światowej – o tyle na zachodzie Europy ta apokaliptyczna wizja nie ziściła się i kapitalizm miał się tam dobrze. Co więcej, XX w. to również czas bardziej optymistycznych interpretacji ewolucji kapitalizmu. Wystarczy wspomnieć Simona Kuzneta, który przewidywał, że nierówności będą się w kolejnych fazach kapitalizmu spontanicznie i systematycznie zmniejszać⁸. Dzisiaj, z perspektywy czasu można zweryfikować zarówno tezy Marksa, jak i Kuzneta. Do rewolucji proletariatu rzeczywiście doszło, co ustanowiło porządek społeczno-gospodarczy w znacznej części Europy i świata

⁴ T. Malthus, *An essay on the principle of population*, London 1798.

⁵ D. Ricardo, *On the Principles of Political Economy and Taxation*, London 1817.

⁶ K. Marks, *Das Kapital. Kritik der politischen Oekonomie*, Hamburg 1867.

⁷ K. Marks, F. Engels, *Manifest der Kommunistischen Partei*, London 1848.

⁸ S. Kuznets, *Economic growth and income inequality*, „The American Economic Review” 1955, Vol. 45, No. 1, s. 1–28.

na około sześć, siedem dekad. Ostatecznie jednak praktyczna aplikacja myśli marksistowskiej zakończyła się spektakularną klęską (implozja gospodarki Związku Radzieckiego i rozpad bloku wschodniego). Teoria Kuzneta z kolei nie wytrzymała konfrontacji z faktami ekonomicznymi w drugiej połowie XX w., kiedy proces akumulacji i podziału kapitału prowadził ostatecznie do rosnącej dywergencji majątków.

Relacje pomiędzy gospodarką a polityką zajmowały uwagę myślicieli i filozofów od wieków, znajdując się w samym centrum zainteresowań humanistycznej refleksji⁹. Dynamiczny rozwój kapitalizmu stymulował zmianę społeczną, kształtując tym samym strukturę postagrarnego społeczeństwa industrialnego i w konsekwencji fundamenty współczesnych demokracji¹⁰. Upadek komunizmu i narodziny nowych demokracji w Europie Środkowej i Wschodniej po raz kolejny zwróciły uwagę badaczy systemów politycznych i ekonomicznych na potrzebę określenia warunków, w których wzrasta prawdopodobieństwo przetrwania i okrzepnięcia demokratycznych form politycznych. Wydaje się jednak, że mamy do czynienia z dyskursem o wyjątkowo niekonkluzywnym charakterze. Większość twierdzeń ma charakter nieostry, boryka się z szeregiem wyjątków i często z czasem traci swoją aktualność.

Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest fakt, iż na gruncie nauk politycznych cały czas nie mamy do czynienia z ustalonym i uzgodnionym zestawem kryteriów demokratyczności, co do którego zgodni byłiby wszyscy, a przynajmniej większość badaczy problemu, mogącym znaleźć zastosowanie w różnych okresach historycznych i różnych miejscach na świecie. Poniekąd jest to sytuacja naturalna – wobec braku zgody (wynikającego głównie z bogactwa demokratycznego dyskursu prowadzonego już przez kilka tysięcy lat) co do samej definicji pojęcia demokracji, wobec zjawiska różnorodności form jej przejawiania się, jak również wobec zjawiska nieustannej ewolucji demokracji jako zjawiska politycznego nie sposób ustalić jednego, jednolitego i uniwersalnego zestawu takich standardów demokracji i w konsekwencji również standardów demokratyzacji. W rezultacie, tym trudniej ustalić jednolity zestaw determinant

⁹ Dla przykładu: T. Hobbes, *Leviathan*, London 1651; P. A. Samuelson, *Economics*, New York 1976.

¹⁰ D. Rueschemeyer, E. Huber Stephens, J. D. Stephens, *Capitalist Development and Democracy*, Chicago 1992, s. 1–11, szerzej: M. H. Khan, *Markets, States and Democracy: Patron – Client Networks and the Case of Democracy in Developing Countries*, „Democratization” 2007, Vol. 12, No. 5, s. 704–724.

o charakterze ekonomicznym, których cechy i dynamika pozostają w istotnych korelacjach z cechami i dynamiką procesu demokratycznego¹¹.

Wracając do najbardziej aktualnych rozważań w ramach ekonomii politycznej, należy wrócić do *Kapitału w XXI wieku* Thomasa Piketty'ego, który dotyka wielu bieżących problemów współczesnego kapitalizmu. Szczególnie aktualne wydają się rozważania dotyczące problematyki zadłużenia publicznego. W wielu miejscach Piketty pozwala sobie na dość ryzykowne sądy, np. iż od początku ery przemysłowej permanentnie jedna część społeczeństwa zadłużona jest dożywotnio u drugiej części społeczeństwa. Dług publiczny to w zasadzie wiarygodność jednej części kraju (tych, którzy płacą odsetki) na rzecz innej części kraju (tych, którzy otrzymują odsetki).

Ostatecznie, najważniejszy wniosek z analizy Thomasa Piketty'ego to stwierdzenie, iż (...) *gospodarka rynkowa oparta na własności prywatnej, pozostawiona sama sobie, zawiera ważne siły konwergencji związane zwłaszcza z upowszechnieniem wiedzy i kwalifikacji, ale również siły rozwarstwienia, potężne i potencjalnie zagrażające naszym demokratycznym społeczeństwom oraz wartościom sprawiedliwości społecznej, na których się one opierają*¹².

Relacje ekonomii i polityki oznaczają nie tylko „mezalians” demokracji z kapitalizmem, ale również w konsekwencji – dialog państwa z wolnym rynkiem¹³. Dotychczas główna argumentacja podejmowana w literaturze naukowej dotyczyła dylematu konfliktu i komplementarności tych dwóch sfer. Współcześnie dokonuje się bardziej zaawansowanych analiz dokonujących rozróżnienia pomiędzy demokracją polityczną a ekonomiczną, której głównym atrybutem jest wolność gospodarcza. Przy tym cały czas demokracja polityczna ma istotne pośrednie i bezpośrednie wpływy na wzrost, np. na rozwój edukacji, kapitału ludzkiego, dystrybucję dochodu, zapewnienie stabilności politycznej. Analiza historyczna pozwala również stwierdzić, że korelacje pomiędzy wzrostem a gospodarką są w jednym regionach (np. w Ameryce Południowej) o wiele silniejsze niż w innych (np. Azji).

Demokracja ma wymiar polityczny, społeczny, jak również ekonomiczny. Demokracja ekonomiczna w rozumieniu Giovaniego Sartoriego odnosi się do demokracji, której celem politycznym jest redystrybucja bogactwa oraz wyrównanie możliwości i warunków ekonomicznych. Tak pojmowana może równie

¹¹ Por.: R. Riedel, *Tranzytologia i konsolidologia – czyli jak zbadać poziom zaawansowania demokratyzacji systemu politycznego*, „Przegląd Politologiczny” 2008, nr 1, s. 19–36; również zob.: E. Nowak, *Światła partycypacja i rozsądna demokracja. Idea i koncepcja demokracji a kompetencje obywatelskie w polskiej praktyce politycznej*, „Politeja” 2008, nr 1(9), s. 316–318.

¹² T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015, s. 723.

¹³ Szerzej: A. Touraine, *What is Democracy?*, Oxford 1998.

dobrze być dopełnieniem demokracji politycznej, jak również pełnić funkcję jej przedłużenia. Jednak demokracja ekonomiczna jest nieuchwytnym pojęciem o wielu aspektach. Jasna jest wszakże wiodąca do tego desygnatu logika myślenia: skoro demokracja polityczna ogranicza się głównie do równości politycznej i prawnej, społeczna demokracja kładzie nacisk na równość statusu, to z powyższego wynika, że demokracja ekonomiczna jest troską o wyrównanie poziomu zamożności¹⁴.

Skoro ustrój polityczny i gospodarczy pozostają ze sobą w istotnych korelacjach, to w naturalny sposób rodzą się, bądź stają się coraz aktualniejsze (i bardziej dramatyczne) pytania: Czy kryzys kapitalizmu może przełożyć się na kryzys demokracji? Czy nowy ład ekonomiczny (który powstaje na naszych oczach) oznacza również nowy ład polityczny? Aby zmierzyć się z pytaniami tej wagi, należy na nowo przyjrzeć się relacjom pomiędzy systemem politycznym i gospodarczym, w szczególności pomiędzy demokracją a kapitalizmem – w dobie kryzysu debata taka staje się wyjątkowo aktualna... Być może nadciąga „godzina prawdy” dla „młodych demokracji”, do których należy również Polska¹⁵.

Zastanawiająca jest równoległa ekspansja demokracji i kapitalizmu podczas tzw. czwartej fali demokratyzacji¹⁶. Wielu badaczy twierdzi¹⁷, że trudno sobie wyobrazić bardziej niedemokratyczny system niż kapitalizm. Inni z kolei uznają, że demokracja i kapitalizm pozostają ze sobą w symbiozie, a esencjonalne cechy demokracji, jak i kapitalizmu mają na siebie nawzajem wpływ i tworzą swego rodzaju samoregulujący się system. Według tej logiki demokratyczny proces polityczny i wolnorynkowa gospodarka zakładają dobrowolny udział wolnych obywateli (podmiotów gospodarczych). Analogicznie brak swobód obywatelskich czy gospodarczych wyklucza *ex definitione* możliwość istnienia demokracji lub kapitalizmu.

¹⁴ G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1998.

¹⁵ Empiryczna wiedza podpowiada, że bardziej prawdopodobne jest, iż w bogatszych, a nie w biedniejszych państwach demokracja przetrwa. Z badań przeprowadzonych przez A. Przeworskiego wynika konkluzja, że w dłuższej perspektywie to właśnie rosnący PKB na mieszkańca wyrażony w sile nabywczej pieniądza jest pozytywnie skorelowanym predyktorem demokracji (demokratyzacji i konsolidacji demokracji), natomiast pozostałych nie wyklucza, aczkolwiek uznaje je za „mało wnoszące” (np. dominującą religię, czynnik historyczny, polaryzacji etnicznej itd.).

¹⁶ Demokracja ostatecznie dominuje na świecie (teza o końcu historii), a te kraje, w których próbowano eksperymentować z ustrojem gospodarczym innym niż kapitalizm (np. Polska) cały czas „dochodzą do siebie” i „będą dochodzić” jeszcze przez kilka pokoleń.

¹⁷ Szerzej: R. Dahl, *A Preface to Economic Democracy*, Berkeley 1985.

Jednym z najbardziej adekwatnych podejść w analizie relacji gospodarki i demokracji jest przyjęcie punktu początkowego rozważań: ustalenie istotnych – z punktu widzenia prowadzonej w niniejszym artykule analizy – podstawowych cech sfery publicznej i prywatnej. Demokracja i wyniki z niej zasady są normą w sferze publicznej, natomiast w prywatnej dominuje prawo własności. Ścieżki, którymi demokracja dokonuje „ekspansji na terytorium praw gospodarczych”, to transfer praw własności w ręce podmiotów publicznych (państwowych, municypalnych), czyli rozrost sfery publicznej poprzez politykę (re)nacjonalizacji czy interwencji. Dominacja polityki nad gospodarką, np. przeregulowanie, nadmierna obecność kapitału pochodzenia publicznego, zabija konkurencję, innowacyjność, pęd do bogacenia się drogą swobodnej wymiany handlowej. Tak samo niekontrolowany kapitalizm zabija demokrację, oligarchizując ją (Rosja, częściowo Ukraina). Niewątpliwie kapitalizm dysponuje siłami kształtującymi świat społeczny, w tym obszar polityki. Najważniejsze decyzje polityczne podejmowane w każdym systemie dotyczą kwestii alokacji dóbr, roli i miejsca państwa w gospodarce, zakresu regulacji rynków, wzrostu gospodarczego, podziału jego owoców i redystrybucji.

Ta sama problematyka wydaje się jeszcze bardziej interesująca w kontekście systemów podlegających transformacji. Tranzycja reżimu politycznego i transformacja gospodarcza pozostają oczywiście ze sobą w probabilistycznym związku, jednak uproszczeniem byłoby twierdzenie, że jedna wynika z drugiej¹⁸. Mogą mieć różne punkty docelowe, inne źródła, jak również odmienną dynamikę. Tak jak wśród przyczyn upadku Republiki Weimarskiej upatruje się między innymi czynników ekonomicznych, tak wśród determinant sukcesu powojennej Republiki Federalnej Niemiec identyfikuje się również koniunkturę gospodarczą (*Schönwetterrepublik*).

Tak jak koincydencja negatywnych doświadczeń gospodarczych doprowadziła do zmiany z demokracji w stronę niedemokracji w przypadku Niemiec, tak w krajach strefy postkomunistycznej negatywne doświadczenia gospodarcze były przyczyną oraz skutkiem upadku komunizmu i w konsekwencji doprowadziły do demokratyzacji. Niewątpliwie mamy do czynienia z szeregiem czynników, których wzajemne korelacje podlegają ciągłej zmianie i dodatkowo determinowane są przez inne zmienne, takie jak czas, miejsce czy kultura polityczna. Reformy gospodarcze podejmowane w duchu liberalizacji i deregulacji są naturalnym sprzymierzeńcem liberalizacji politycznej, jednak związane z nimi koszty społeczne z czasem stają się ich głównym zagrożeniem.

¹⁸ G. Pridham, *The Dynamics of Democratization. A Comparative Approach*, London, New York 2000, s. 180.

Źródło problemu jest więc jednocześnie (w sensie niechronologicznym) źródłem rozwiązania. Próby budowania jakichkolwiek modeli uwzględniających korelacje pomiędzy wskaźnikami ekonomicznymi (inflacji, wzrostu gospodarczego, poziomu cen itd.) a politycznymi (stabilności administracji rządowej, konsolidacji systemu partyjnego itd.) zawsze wzbudzają wiele dyskusji i nawet przedstawiane przez absolutne autorytety teorii demokracji (np. Sartori, Lipset, Dahl, Schmitter) podlegają regularnej krytyce. Literatura na temat kompatybilności demokracji i kapitalizmu „ekspłodowała” w związku z tzw. trzecią falą demokratyzacji w latach 70. ubiegłego wieku, a następnie jej tezy były weryfikowane w ramach czwartej fali, która była również udziałem Polski. Jedną z najbardziej popularnych tez głosiła: „Najpierw rozwój a potem demokracja”¹⁹. Gdyby to pesymistyczne założenie, które sprawdziło się w Ameryce Łacińskiej, okazało się prawdziwe w Europie Środkowej, najprawdopodobniej Polska nie byłaby dziś demokracją – przy tak „płaskiej” strukturze społecznej (w rozumieniu rozwarstwienia dochodowego) transformacja systemowa przyniosła skutek w postaci tylu „przeegranych”²⁰, że prosta ekstrapolacja doświadczeń z trzeciej fali demokratyzacji musiałaby (hipotetycznie) prowadzić do upadku demokracji. Niewątpliwie jednak do ostatecznego zweryfikowania tej tezy należy jeszcze trochę poczekać – dziś jest za wcześnie, aby ogłosić jej sukces i nieprawdziwość. Uważa się, że w samym centrum najważniejszych przyczyn (o bezpośrednim bądź pośrednim charakterze) upadków demokracji w Ameryce Łacińskiej w latach 60. i 70. ubiegłego wieku znajdują się kwestie ekonomiczne. Upadki te przybierały różne formy: przewrotów, interwencji z zewnątrz, gwałtownych konfliktów społecznych²¹. Oczywiście, współgrają one z wieloma innymi towarzyszącymi i współzależnymi okolicznościami, takimi jak: charakter konfliktów międzygrupowych, specyfika działania instytucji politycznych, struktura i dynamika koalicji rządzących, jakość przywództwa, stabilność systemu partyjnego itd.

¹⁹ L. Bruszt, *Making Capitalism Compatible with Democracy: Tentative Reflection from the 'East'*, [w:] *The Diversity of Democracy. Corporatism, Social Order and Political Conflict*, ed. C. Crouch, W. Streeck, Chaltenham 2006.

²⁰ Odnosząc się do polskich doświadczeń transformacyjnych, prywatyzacja oraz liberalizacja cen i wymiany handlowej niekoniecznie niosły ze sobą upowszechnienie realnych praw ekonomicznych. Państwo było wówczas za słabe, aby zagwarantować warunki rozwoju gospodarki kapitalistycznej, np. stabilny pieniądz (niską inflację). Ponadto tryb transformacji spowodował uprzywilejowaną pozycję starej – nowej elity, która dysponowała od samego początku dostępem do podstawowych zasobów, przede wszystkim kapitału materialnego i społecznego.

²¹ M. J. Kurtz, *The Dilemmas of Democracy in the Open Economy. Lessons from Latin America*, „World Politics” 2004, No. 56, s. 262–320.

Jeden z klasyków teorii demokracji, Seymour Martin Lipset koncentrował się w swoich rozważaniach na zależności (pozytywnej korelacji) pomiędzy takimi wskaźnikami, jak urbanizacja, industrializacja, dochody, wykształcenie a demokracją – tak we współczesnej literaturze w wielu badaniach weryfikuje się tezę: „demokracja promuje wzrost”. Innowacyjność obywateli, ich motywacja do pracy, inwestowania i jakiegokolwiek działalności przynoszącej zysk może się rozwijać tylko w sprzyjającym klimacie gwarantowanym przez prawa obywatelskie (w szczególności ekonomiczne) oraz wolności gospodarczej²². Dlatego wielu twierdzi, że demokracja i kapitalizm idealnie do siebie pasują, są wręcz kompatybilne – obydwie porządki oparte są na wolnej woli uczestniczących w nich podmiotów²³. Stąd blisko już do konstatacji, że demokracje skutecznie ograniczają państwa w ich interwencjonistycznych tendencjach. Z drugiej strony, demokracje są wyjątkowo responsywne (często antywzrostowe) wobec oczekiwań mas. Są szczególnie wrażliwe w konfrontacji z populistyczną polityką. Uzasadnionym więc wydaje się również pogląd, że demokracja jest dobrem luksusowym, na które nie mogą sobie pozwolić kraje rozwijające się.

Istnieją również koncepcje, zgodnie z którymi kapitalizm „podcina” demokrację. A precyzyjniej rzecz ujmując, czysty kapitalizm, nieskorygowany przez demokrację (model społecznej gospodarki rynkowej) generuje klasę posiadaczy, którzy stopniowo przejmują kontrolę nad przebiegiem procesu politycznego²⁴. Asymetria sił posiadaczy i nieposiadaczy środków produkcji jest po części neutralizowana przez mechanizm wyborczy, który z kolei kompensuje wpływy polityczne drugiej grupie. Wzajemne korelacje pomiędzy demokracją i gospodarką określają właściwie wzajemne korelacje pomiędzy takimi zasadami jak równość i wolność. Należy zauważyć, że zdaniem wielu teoretyków demokracji te dwie wartości mają charakter sprzeczny, a nawet wzajemnie się wykluczają²⁵.

Nierówności ekonomiczne wpływają jednocześnie na formy zaangażowania politycznego – frekwencję wyborczą, aktywność obywatelską, członkostwo w partiach. Różne formy partycypacji politycznej są w odmiennym stopniu skorelowane z poziomem dochodów. Generalnie okazuje się jednak, że ludzie,

²² Pewna grupa osób uważa, że współcześnie to rynek, a nie typ reżimu politycznego są odpowiedzialne za wzrost (np. w Chinach).

²³ M. Friedman, *Capitalism and Freedom*, Chicago 1962.

²⁴ C. E. Lindblom, *Politics and Markets*, New York 1977.

²⁵ E. von Kuehnelt-Leddihn, *Demokracja – opium dla ludu?*, Łódź – Wrocław 2008, s. 17.

którzy najbardziej potrzebują zmiany i mają najwięcej „do wygrania”, jednocześnie są najbardziej pasywni²⁶.

W gąszczu różnego rodzaju nurtów w debacie na temat relacji demokracji i kapitalizmu, polityki i gospodarki w zbyt wielu wątkach obfitość dyskursu nie przekłada się na konkretne wnioski. Nie ma nawet zgody co do tego, czy globalizacja ekonomiczna sprzyja, czy nie sprzyja, czy też jest neutralna względem koncepcji państwa opiekuńczego (*welfare state*). Jedną z tez sugeruje, że w związku z rosnącą presją globalnego rynku, państwa rozbudowują politykę społeczną jako jedyne remedium na absorpcję szoków społecznych powstających pod wpływem impulsów płynących z globalnej przestrzeni gospodarczej. Konkurencyjna teza spekuluje, że właśnie pod wpływem tych samych sił państwo zostaje zmuszone do obniżania podatków, standardów społecznych (*race to the bottom*) w imię tworzenia optymalnych warunków rynkowych – co jest nieuniknione w związku z rosnącą otwartością gospodarczą. W początkowej fazie badania zazwyczaj pozytywnie weryfikowały pierwszą tezę, tzn. że globalizacja jako skutek uboczny daje pozytywny skutek dla rozrostu *welfare state* (choć w ograniczonym zakresie – głównie w wysoko uprzemysłowionych krajach będących „liderami” globalizacji), natomiast efektem kolejnych była konkluzja, że globalizacja podważa nie tylko państwo dobrobytu, ale państwo w ogóle. Aktualnie z coraz większej liczby badań wynika wniosek, iż globalizacja ma ograniczony wpływ na wysokość transferów społecznych²⁷. Warto odnotować, że powoduje ona deindustrializację (ze względu na dominację sektora usług w najnowocześniejszych gospodarkach). Natomiast Seymour M. Lipset twierdził, że industrializacja jest jednym z wiodących wskaźników pozytywnie skorelowanych z procesami demokratyzacji²⁸.

Reformy prowadzone w krajach Europy Środkowej i Wschodniej prowadzono z założeniem, że wolności polityczne i ekonomiczne wzajemnie się uzupełniają i pozytywnie warunkują. Jest to zgodne z założeniami teorii monetarystów, takich jak Friedrich von Hayek czy Milton Friedman, którzy utrzymywali, że wolność polityczna jest właściwie funkcją wolności ekonomicznej. Im wolniejszy jest obywatel jako jednostka ekonomiczna (np. od regulacji państwa),

²⁶ F. Solt, *Economic Inequality and Democratic Political Engagement*, „American Journal of Political Science” 2008, Vol. 52, No. 1, s. 48–60.

²⁷ D. Brady, J. Beckfield, W. Zhao, *The Consequences of Economic Globalization for Affluent Democracies*, „Annual Review of Sociology” 2007, No. 33, s. 318.

²⁸ Również patrz: C. Q. Schneider, P. Schmitter, *Liberalization, Transition and Consolidation: Measuring the Components of Democratization*, „Democratization” 2004, Vol. 11, No. 5, s. 59–90.

tym wolniejszy jest jako jednostka polityczna²⁹. Istnieje względny konsensus, że liberalizacja ekonomiczna raczej współtowarzyszy liberalizacji politycznej niż ją podważa³⁰.

Jednocześnie reformy w duchu neoliberalnym asocjowane są często w percepcji dużych grup społecznych z trudnościami materialnymi (bezrobociem, hiperinflacją) oraz z rosnącymi albo coraz bardziej uwidocznianymi nierównościami społecznymi. Po dziś dzień Polacy są – szczególnie na tle takich społeczeństw, jak brytyjskie, ale również bardziej egalitarnych, jak niemieckie – społeczeństwem o płaskiej strukturze dochodowej, zarówno w wymiarze regionalnym, jak i poszczególnych grup zawodowych. Tu raczej chodzi o wyobrażenia polskich obywateli o stanie optymalnym, które skażone są niewątpliwie roszczeniową postawą kultywowaną i kumulowaną przez całe generacje wychowane, socjalizowane oraz edukowane w PRL.

Konsensus waszyngtoński oparty był na doktrynie imitacyjnej modernizacji – podążania drogą uprzemysłowionych państw metodą terapii szokowej, przy pomocy takich instrumentów, jak: prywatyzacja, komercjalizacja, deregulacja, liberalizacja, dyscyplina fiskalna, inwestycje w infrastrukturę, edukację, polityka pozyskiwania inwestycji zagranicznych. Został sformułowany jako doktryna w USA i nigdy właściwie nie był w pełni zrealizowany w Europie Zachodniej, ale stanowił obowiązującą prerogatywę w latach 90. w Europie Środkowej. Stał się podstawą ideologii działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego i innych instytucji, do których państwa biedniejsze zwracają się o pomoc kredytową. Adam Przeworski uznał, że liberalizacja postkomunistycznych gospodarek była eksperymentem na miarę tego, którego dokonał Józef Stalin w Związku Radzieckim w latach 20. poprzedniego wieku³¹. Mimo to, liberalizm ekonomiczny traktowany jest jako sojusznik wolności politycznych. Zgodnie z tym paradygmatem „pluralizuje” on władzę – wytrącając jej z rąk kontrolną władzę agend państwowych. Jednak twarde wskaźniki – badania relacji pomiędzy pozycją rankingową demokracji a takimi parametrami makroekonomicznymi stopnia liberalizacji, jak np. otwartość gospodarki (suma wymiany handlowej jako część PKB) czy bezpośrednimi inwestycjami zagra-

²⁹ L. Manzetti, *Political Manipulations and Market Reform Failures*, „World Politics” 2003, No. 55, s. 315–360.

³⁰ J. Rawls, *Political Liberalism*, New York 1996.

³¹ Za: M. S. Fish, O. Choundry, *Democratization and Economic Liberalization in the Post-communist World*, „Comparative Political Studies” 2007, Vol. 40, No. 3, s. 254–282.

nicznymi (również mierzonymi jako procent PKB) – nie weryfikują tej tezy w sposób pozytywny³².

George Soros – multimiliarder, filantrop znawca rynków finansowych, w swojej książce wydanej w 1999 r. pt. *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego* napisał: *Moja krytyka światowego systemu kapitalistycznego mieści się w dwóch głównych nurtach. Jeden dotyczy wad systemu rynkowego (np. czynniki chwiejności wbudowane w rynki finansowe). Drugi zajmuje się niedostatkiem dziedziny, którą z braku lepszej nazwy, jestem zmuszony nazwać „sektorem pozarynkowym”. Pod pojęciem tym rozumiem przede wszystkim bankructwo polityki jako takiej oraz erozję wartości moralnych na płaszczyźnie zarówno państwowej, jak ponadnarodowej*³³.

Soros wyraził przekonanie, że żyjemy uwikłani w globalną gospodarkę, do której wszakże dramatycznie nie przystaje organizacja światowego społeczeństwa zamkniętego cały czas w ramach państwa narodowego. Jednocześnie główna linia jego krytyki dotyczy fundamentalizmu rynkowego, który jest dla społeczeństwa otwartego groźniejszy niż jakakolwiek totalitarna ideologia. Funkcje, które nie mogą i nie powinny być sterowane jedynie siłami rynkowymi, obejmują wiele najważniejszych spraw ludzkiego życia, począwszy od wartości moralnych poprzez powiązania rodzinne, aż po dokonania estetyczne i intelektualne. Jednak fundamentalizm rynkowy nieustannie dąży do rozciągnięcia swojego zasięgu na te obszary w postaci ideologicznego imperializmu.

Zakłada się powszechnie, że demokracja i kapitalizm idą ze sobą w parze – skonstatował G. Soros – w rzeczywistości ów związek jest znacznie bardziej skomplikowany. Kapitalizm potrzebuje demokracji jako przeciwwagi, ponieważ oparty na nim system nie wykazuje najmniejszej skłonności do osiągnięcia stanu równowagi. Komunizm obalił mechanizm rynkowy i wprowadził wspólną kontrolę nad wszelką działalnością gospodarczą. Fundamentalizm rynkowy dąży zaś do zniesienia kolektywnego procesu decyzyjnego oraz wprowadzenia supremacji wartości rynkowych nad wszystkimi wartościami politycznymi i społecznymi. Wszystko to wiąże się z pierwotnym pytaniem o linie demarkacyjne wyznaczające społeczną nierównowagę i o stabilizującą rolę wartości. Jesteśmy skłonni traktować istnienie wartości społecznych lub moralnych jako sprawę oczywistą. Określamy je jako ważne lub podstawowe, zakładając, że ich znaczenie jest w pewien sposób niezależne od panujących warunków. Tak zwane społeczeństwo transakcyjne podkopuje wartości społeczne i rozluźnia ogra-

³² D. Brady, J. Beckfield, W. Zhao, *The Consequences of Economic Globalization for Affluent Democracies*, „Annual Review of Sociology” 2007, No. 33, s. 313–334.

³³ G. Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa 1999, s. 45.

niczenia moralne. Wartości społeczne są wyrazem troski o innych. U ich źródła leży założenie, że jednostka należy od wspólnoty – rodziny, plemienia, narodu czy ludzkości – której interes musi być przedkładany nad egoistyczne dobro indywidualne. Tymczasem transakcyjna gospodarka rynkowa jest wszystkim tylko nie wspólnotą³⁴.

Konkurencyjny argument głosi, że sam rynek stanowi szkołę zachowań społecznych, oferując okazję i bodziec do współpracy międzyludzkiej w celu osiągnięcia obopólnej korzyści. Należy zauważyć, że – owszem – rynek narzuca swoją dyscyplinę kontaktów międzyludzkich, jednak zdolność do współpracy zależy od ustalonych nawyków, tradycji i norm, które same w sobie stanowią czynniki kształtujące strukturę rynku³⁵.

Literatura dotycząca wpływu kultury na życie gospodarcze jest ogromna, jej osią jest jednak dyskusja na temat też zawartych w książce Maxa Weбера *Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism* (1905). Weber „postawił ideę Karola Marksa na głowie”, dowodząc, że produkty kulturowe, jak religia czy ideologia, wcale nie powstały pod wpływem gospodarki, lecz właśnie ustroj gospodarczy powstał pod wpływem kultury³⁶. W konsekwencji badacze, przede wszystkim politolodzy, jak i ekonomiści, nie ignorują nawzajem swoich dyscyplin – wyraźnie wskazują, że są one częścią bliższego lub dalszego otoczenia ich systemów, albo traktują je jako jeden z subsystemów. Jednak w konkretnych modelach analitycznych występują one nawzajem jako kontekst, a nie twarde elementy, który podlegałyby parametryzacji. Niewątpliwie wynika to z trudności natury metodologicznej (co jest zrozumiałe), ale też stanowi o słabości tych modeli³⁷.

W powszechnie akceptowanej opinii demokracja jest najlepszym (aczkolwiek wiadomo, że niedoskonałym) ze wszystkich znanych systemów politycznych, podobnie jak kapitalizm – ustrojów gospodarczych. Sztuka ich koegzystencji polega na tym, aby unikać asymetryczności w relacjach pomiędzy jednym a drugim porządkiem, jak również pomiędzy ich niedoskonałościami. Przemiany, które dokonały się w 1989 r. w Polsce rozumiane były jako wyzwolenie sił witalnych kapitalizmu z dominacji państwa, podczas gdy paradoksalnie na Zachodzie to właśnie państwo gwarantowało ochronę jednostki przed ży-

³⁴ Ibidem; idem, *George Soros on Globalization*, New York 2002.

³⁵ F. Fukuyama, *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga dobrobytu*, Warszawa 1997, s. 398.

³⁶ Ibidem, s. 57.

³⁷ Problem metodologiczny sprowadza się do tego, jak oddzielić tę część czynników natury ekonomicznej determinujących rozwój (jego brak lub regres) demokracji w tym kraju od determinant kulturowych (np. kultura polityczna).

wiołem kapitalizmu. Potrzebna jest oczywiście równowaga, a mówiąc bardziej precyzyjnie – neutralizowanie asymetrii sił kapitalizmu i demokracji.

Bibliografia

- Brady D., Beckfield J., Zhao W., *The Consequences of Economic Globalization for Affluent Democracies*, „Annual Review of Sociology” 2007, No. 33.
- Bruszt L., *Making Capitalism Compatible with Democracy: Tentative Reflection from the ‘East’*, [w:] *The Diversity of Democracy. Corporatism, Social Order and Political Conflict*, ed. C. Crouch, W. Streeck, Chaltenham 2006.
- Dahl R., *A Preface to Economic Democracy*, Berkeley 1985.
- Doucouliafos H., Ulubasoglu M. A., *Democracy and Economic Growth: A Meta-Analysis*, „American Journal of Political Science” 2008, Vol. 52, No. 1.
- Hobbes T., *Leviathan*, London 1651.
- Fish M. S., Choundry O., *Democratisation and Economic Liberalization in the Postcommunist World*, „Comparative Political Studies” 2007, Vol. 40, No. 3.
- Friedman M., *Capitalism and Freedom*, Chicago 1962.
- Fukuyama F., *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga dobrobytu*, Warszawa 1997.
- Khan M. H., *Markets, States and Democracy: Patron – Client Networks and the Case of Democracy in Developing Countries*, „Democratization” 2007, Vol. 12, No. 5.
- Kuehnelt-Leddihn E. von, *Demokracja – opium dla ludu?* Łódź – Wrocław 2008.
- Kurtz M. J., *The Dilemmas of Democracy in the Open Economy. Lessons from Latin America*, „World Politics” 2004, No. 56.
- Kuznets S., *Economic growth and income inequality*, „The American Economic Review” 1955, Vol. 45, No. 1.
- Lindblom C. E., *Politics and Markets*, New York 1977.
- Malthus T., *An essay on the principle of population*, London 1798.
- Manzetti L., *Political Manipulations and Market Reform Failures*, „World Politics” 2003, No. 55.
- Marks K., Engels F., *Manifest der Kommunistischen Partei*, London 1848.
- Marks K., *Das Kapital. Kritik der politischen Oekonomie*, Hamburg 1867.
- Nowak E., *Światła partycypacja i rozsądna demokracja. Idea i koncepcja demokracji a kompetencje obywatelskie w polskiej praktyce politycznej*, „Politeja” 2008, nr 1 (9).
- Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015.

- Pridham G., *The Dynamics of Democratization. A Comparative Approach*, London, New York 2000.
- Rawls J., *Political Liberalism*, New York 1996.
- Ricardo D., *On the Principles of Political Economy and Taxation*, London 1817.
- Riedel R., *Tranzytologia i konsolidologia – czyli jak zbadać poziom zaawansowania demokratyzacji systemu politycznego*, „Przegląd Politologiczny” 2008, nr 1.
- Rueschemeyer D., Huber Stephens E., Stephens J. D., *Capitalist Development and Democracy*, Chicago 1992.
- Sadzikowski W., *Ekonomia polityczna kapitalizmu*, Warszawa 1981.
- Samuelson P. A., *Economics*, New York 1976.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1998.
- Schneider C. Q., Schmitter P., *Liberalization, Transition and Consolidation: Measuring the Components of Democratization*, „Democratization” 2004, Vol. 11, No. 5.
- Solt F., *Economic Inequality and Democratic Political Engagement*, „American Journal of Political Science” 2008, Vol. 52, No. 1.
- Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawa 1999.
- Touraine A., *What is Democracy?*, Oxford 1998.

Summary

Capitalism and democracy – political economy

The objective of the paper is to discuss the correlations between capitalism and democracy in the context of the main questions of political economy. Both capitalism and democracy belong to the most intensely debated issues among philosophers, thinkers and scholars. They remain in complicated relations determining one another. At the same time the current dynamism of their relations constitutes one of the most challenging research agenda for economists, political scientists and representatives of other disciplines. This paper aims at building bridges between the economic and political perspectives offering refreshed deliberations on the correlations between democratic and capitalist logics.

Keywords: capitalism, democracy, political economy